

Jan Magiera

"Poglądy polityczne Stanisława Herakliusza Lubomirskiego", Stefan Morawiecki, [Tarnów] 1902/3 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 666-667

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i Smolikowi. Zresztą sędzi autor ostrożnie i oględnie, porównywa stale wiersze Smolikowe z Kochanowskiego i i. — należało przy »Piramusie i Tyzbie« wymienić współczesną przeróbkę Dębowskiego — nie zaślepia się bynajmniej swoim bohaterem, nie przecenia go; liczne wypisy z omawianych wierszy zastępują nam poniekąd całkowity ich przedruk. Zasługą p. Jaworskiego jest, iż wprowadził nowego przybysza do literaturze.

A. Brückner.

Morawiecki Stefan, Poglądy polityczne Stanisława Herakliusza Lubomirskiego — (Sprawozdanie dyrekcji c. k. gimn. w Tarnowie za r. szk. 1902/3. str. 3 – 13).

»Salomon polski« pociągnął ku sobie już kilku historyków literatury polskiej. Tarnowski rzucił światło na tajemnicę roku 1688, Brückner omówił szeroko jego komedye, Chmielowski dał ogólną jego charakterystykę. Studya zupełnego o Lubomirskim niema i być rychło nie może, bo wyczerpać nie można tego, co nie jest w zupełności znane. To też i p. Morawiecki, choć Herakliuszem zajmował się długo i dzieła jego przestudyował, skreślił niedawno zaledwie »kilka lat z życia oligarchy«, obecnie zaś w słowach bardzo krótkich przedstawił polityczne jego zapatrywania.

Myśli polityczne wypowiedział Lubomirski w dziełku »De vanitate consiliorum« (autor tłumaczy to: o bezskutecznym rad sposobie) i w dwóch »Rozmowach Artaksesa z Ewandrem«. Sprzeczność zdań i duch pesymizmu, wionący z tych myśli, zaciekawił i zastanowił prof. Tarnowskiego. Nie mogąc objaśnić dostatecznie niezgodności myśli z sobą i z życiem marszałka, nazwał Lubomirskiego zagadką. O rozwiązanie tej zagadki kusi się p. M. Ocenia marszałka w. kor. według jego pism i, na nich się głównie opierając, sąd swój wydaje.

A sąd ten ostry jest, bo przedstawia Herakliusza jako »apostoła sobkostwa, egoizmu i nierządu«, innemi słowy: Lubomirski to cynik, egoista i człowiek przewrotny. Jest w tem wiele prawdy. Autor szuka źródeł tej przewrotności i znajduje ich cztery: dzieło Machiavela — pisma Fredry, usposobienie i rodzaj umysłu Lubomirskiego, wreszcie okoliczności, wśród których »De vanitate« powstało. Na pierwsze trzy wskazują wszyscy. P. Morawiecki wynalazł tylko ostatnie drogą. co prawda, hipotezy, ale nie bezpodstawnej. Według niego »De vanitate« powstało z drobnych artykułów (jedne za panowania Sobieskiego, inne już z czasów Saskich), które później w całość złączono. Domysł ten opiera się na tem, że niektóre ustępy są krótsze, drugie dłuższe, że treści rozmów o sejmie, wojsku i podatkach dostarczyć mu mogły czasy Sobieskiego, inne zaś swą treścią (n. p. o wojnie) więcej przystają do pierwszych lat panowania Augusta.

Mimo tego oświetlenia »usposobienie i rodzaj umysłu« Lubomirskiego pozostają nadal nie wyjaśnione a zagadka, jak była, tak i jest jeszcze zagadką.

Jan Magiera.

TRETIAK JÓZEF, Juliusz Słowacki. Historia ducha poety i jej odbicie w poezyi. (Część I. i II. 1809—1842. Kraków, nakł. Akad. Umiej. 1903 r.

Profesor Tretiak występuje do krytycznych zapasów, przygotowany doskonale. Bogaty skarb erudycyi, zaopatrzony wybornie, stoi tuż pod jego ręką tak, że każdej chwili może zeń czerpać obficie. Oko ma śmiałe i bystre; zmysł krytyczny, z natury przenikliwy, a ćwiczeniem wyrobiony, prowadzi go w głębokie tajniki twórczości poetów i w zagadkowe problemy dzieł, przyświecając jak jarząca się lampa i jak ona rozpraszając ciemności. Błyski i trwałe światło talentu czy geniuszu chwytą szparko jego zmysł estetyczny, a świadomość odebrawszy pełne rozkoszy wrażenia zdaje sobie z nich sprawę dokładnie i gruntownie. Z drugiej strony, kiedy jego smak uderzony zostanie niemile, umie dociec powodów usterek i wad, w obu zaś wypadkach do usług przybiega mu wielka łatwość pisarska; jakoż stylem, ubranym często w barwne szaty poetycznych zwrotów, zawsze jasnym i bez zarzutu, wypowiada swoje spostrzeżenia i uwagi. Nie bada nigdy z zimnem sercem i oschłą duszą. Ciepła krew płynie w jego żyłach, ciepło teźnie z jego dzieł. Jest krytykiem, który nie tylko z natury posiada rozliczne, a potrzebne przymioty, nie tylko wyrobił się nauką i wprawą, ale także ożywiony ogniem uczucia pisze jak z rozumu, tak z serca.

Działalność krytyczna prof. Tretiaka roztoczyła się głównie około okresu najświetniejszego rozwoju poezyi polskiej, najściślej zaś około dwóch »chorążych« tego okresu, Mickiewicza i Słowackiego. Badając przez szereg lat dzieła obu poetów, wzywając się w ich życie, zastanawiając się nad wzajemnymi ich stosunkami, doszedł do przekonania, że koniecznie wszechstronnego domaga się wyjaśnienia i osądzenia antagonizm, jaki wrzał między nimi i jaki po ich śmierci prawem duchowego spadku rozpałił się w sercach wielbicieli, rozbitych na dwa obozy jednostronnem wpatrzaniem się w jedno z dwóch słońce poezyi naszej. Z takiego źródła wytoczyła się i rozlała niby szerokim i głębokim korytem historia ducha Jul. Słowackiego i odbicie jej w poezyi. Śmiało i otwarcie stanął był prof. Tretiak przy Mickiewiczowskiej chorągwi, przeciwną uznał za wrogą i drzewcem krytycznej kopii począł rozbijać drugiej partyi wspaniałe tarcze, utworzone z dzieł drugiego wodza. Wreszcie teraz zebrał długo kowane bronie argumentów, skupił do stanowczego ciosu i zamierzwszy początkowo przedstawić tylko antagonizm dwóch naczelných chorążých poezyi polskiej, napisał historię ducha Słowackiego.